Opłata pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 20 groszy.

PODHALAŃSKI

KURJER TYGODNIOWY

bezpartyjny tygodnik ziemi sądeckiej, grybowskiej, limanowskiej oraz uzdrojowisk.

Adres Redakcji i Administracji: Szwedzka 5. Telefon Nr. 18.

Prenumerata miejscowa wraz z dostawą do domu oraz zamiejscowa: miesięcznie 1 Zł. 20 gr. kwartalnie 3 Zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/32 strony 7 zł, 1/16 str. 12 zł, 1/4 str 50 zł, 1/2 str. 90 zł, 1/1 str. 180 zł. Zastrzeżenie miejsca 25 % drożej. Przed tekstem 50 % drożej DROBNE OGŁOSZENIA: słowo tytułowe 30 gr, dalsze 20 gr. Dla poszukujących posad 50 % zniżki — Konto czekowe P. K. O. 406.425 — Rękopisów nie zwraca się. — Naczelny redaktor przyjmuje we środy od godziny 5-tej do 6-ej.

Rok II. Nowy Sącz, sobota dnia 1. stycznia 1927. Nr. 1.

Stanisław Komar.

MODLITWA NOWOROCZNA.

Rycerski huf, uzbrojon w Imię Twoje,
Przelewał krew i miecza szczerbił ślad
I z krwawych pól na nowe dążył boje
I trupów stos pod Twą chorągiew kładł.

Królowe święte, dziewic jasne grona
Na Twe wezwanie serc tłumiły ból.
O Boże nasz, dla Ciebie miłość kona,
Boś Ty ich sercom władca, Tyś ich król!

Gdzie słaba dłoń orężnej chybia dani,
Tam wstała pieśń, wśród ludów lotna wieść,
By prawdę Twą wydobyć z mgieł otchłani,
By chwałę Twą nad świata trony wznieść.

O Boże-Twórco, imię Twoje święte
W płomieniach walki, w miru słodki czas.
Dopomóż nam ożywić sny zaklęte!
Wskrześ moc, wielkości płomień rozpal w nas!

W rozterce słów i w niskich żądz omocie
Codziennych przędz niezdolni nawet snuć,
Lecz sięgnij w głąb, rozbudzisz potęg krocie!
W pomrokę serc płomienną żagiew rzuć!

Umiemy przecież, a wieków to nauka,
Gdy przyjdzie męka, cierpliwie w męce trwać,
Niech Twoja dłoń w nas innych sił poszuka:
Swych dzieł zwycięską rozkosz twórcy znać!

Treść numeru:

Walka o jednolitą szkołę.

Szkoły po miastach, trochę lepiej związane ze szkołą średnią — wraz z tą szkołą dostarczały urzędników konceptowych i manipulacyjnych. Ideałem chłopców był uniform urzędniczy i..... złoty kołnierz.

A przemysł, handel, rzemiosło, rolnictwo, ogrodnictwo? Ktoby się o to troszczył! Zawody praktyczne były upośledzone. Handlem zajmowali się żydzi, bo rzadki kupiec polski kształcił syna na urzędnika. Do rzemiosła oddawano za karę takich, którzy uczyć się nie chcieli. Nasyłano też do kraju wszelkie wyroby przemysłowe, od kołków do butów począwszy — na meblach skończywszy. Rolnik niewykształcony, nie podołał wyzyskać ziemi. Sadził kapustę i ziemniaki dla siebie — sadził koło domu, koło drogi wierzby zamiast drzew owocowych. Szkół zawodowych nie było. I kiedy przed wojną Czechy, mniejsze ludnością, posiadały 463 szkół wydziałowych, Galicja 58! Kiedy w Czechach młodzież po ukończeniu szkoły wydziałowej udawała się do szkół zawodowych, u nas nie miała się gdzie kształcić.

Kiedy w Czechach 103 szkół handlowych, 426 szkół przemysłowych, 135 szkół robót kobiecych, 58 szkół rolniczych, Galicja miała 9 szkół handlowych,

86 szkół przemysłowych, 10 robót kobiecych, 16 szkół rolniczych. Spotykaliśmy więc Czechów na stanowiskach drogomistrzów, kolejomistrzów, mostomistrzów, piwowarów, leśniczych, werkmistrzów-mechaników itd. itd.

Taką nędzę zastała Polska w b. Galicji, a stokroć gorszą w b. Kongresówce.

Przecie państwo Polskie, to nie prowincja austrjacka. Należało na gwałt naprawiać zaniedbania. Sprawa tem pilniejsza, że państwo ma ustrój demokratyczny, jest republiką, ma powszechne głosowanie do ciał ustawodawczych, samorządów gminnych i powiatowych. Ciężar rządów i gospodarki społecznej spada na barki ludu, względnie jego reprezentantów. Sprawność rządów, dobrobyt państwa, gminy i powiatu zależy od stopnia kultury i uświadomienia społecznego i politycznego szerokich warstw narodu.

Podwaliną i fundamentem całej kultury ma być szkoła powszechna i to nie taka, jaką zwalczali chłopscy posłowie w Sejmie galicyjskim — nie parodja szkoły; „jednoklasówka“ — ale pełna 7-mioklasowa szkoła powszechna!

Podkreślamy: **pełna siedmioklasowa i powszechna!**

Niema, co prawda, dzisiaj szkół dla chłopów, dla mieszczan i dla panów. Programy szkoły powszechnej są jedne. Ale cóż to jest ta szkoła „jednoklasowa.“ Oto jeden nauczyciel udziela w obowiązujących 30 godzinach nauki tygodniowo **siedm (!!)** roczników młodzieży. Łączy po dwa roczniki różne w jednej klasie i w czasie, gdy jeden rocznik uczy się głośno, drugi ma równocześnie inne ciche zajęcie! Czy w takich warunkach można wiele nauczyć?!

Powie ktoś, że przecie szkół takich niewiele. Oto w budżecie na 1. kwartał 1927 roku wylicza się 14709 szkół (niewiele więcej wartych) dwuklasowych a 1869 szkół 7-mioklasowych! Czyli; przeszło 20000 szkół najniższych, najgorszych, w których ma nabyć kultury i oświaty około $1^1/_2$ miljona dzieci — naturalnie, dzieci chłopskich!

Z takiej szkoły nie wyjdzie uświadomiony obywatel. Taka szkoła nie wyda nawet jakiego takiego rolnika, nie wyda stolarza, czy kowala, czy szewca lub murarza.

Bo trzeźwo myślący człowiek przyznać musi, że praca na roli nie jest łatwa. Wydobyć że ziemi quantum tego co ziemia dać może, umieć ziemię znawozić, czy zdrenować, znać się na glebie, znać się na płodozmianie, na nasionach — umieć hodować bydło, czy trzodę, czy drób — sadzić drzewa owocowe a nie wierzby — umieć owoce przetwarzać na marmolady, powidła, wina owocowe — do tego potrzeba koniecznie pewnego wykształcenia i to conajmniej takiego, jakie daje siedmioletnia szkoła!

A rzemiosła? Czyż rzemiosło jakiekolwiek nie wymaga wiedzy, wykształcenia? Czy stolarz, który z paru desek buduje szafy, stoły, ołtarze, drzwi i okna — ślusarz, który z żelaza wyrabia zamki, okucia, bramy i kraty — albo wreszcie ten najwięcej lekceważony murarz, który z kamieni, czy cegieł wznosi domy, pałace, kościoły sklepione — mają mniej umieć od.... woźnego czy egzekutora?

A. Broszkiewicz.

Propaganda Podhala w kraju i zagranicą.

O propagandzie krajoznawstwa dużo się mówi i pisze. Powszechnie jednak wiadomą jest rzeczą, że my Polacy albo wcale, albo mało robimy w zakresie propagandy piękna i wartości naszego kraju wśród swoich i za granicą.

Gdy chodzi o Podhale i nasze góry, propagandą zajmuje się Polskie Tow. Tatrzańskie i Związek Podhalan. Do ostatnich jednak czasów za mało intensywnie podobną propagandę organizowano.

Dlatego też z prawdziwą dumą i ra-



STEFAN JAROSZ
Sądeczanin, propagator idei podhalańskiej wyjeżdża do Ameryki.

W. 28894.

Dancing! Łkają hałaśliwie skrzypce w takt niemiłosiernego saksofonu! Noc sylwestrowa: szampan, wino i.... czysta! Co kto woli,....czem łacniej uraduje duszę! Krzyk..... leci przez dolinę..... ku reglom....... opierając się na twardym granicie Gewontu! Śmieje się Gewont, odziany białym baranem śniegu..... Hej, ha! hulaj dusza!

„Morskie oko“ też drży.....

Dancing! Idą pary w takt dzikiej melodji — roziskrzone oczy, zwarte ramiona, ekstaza rytmu i płci.....

„Stef!“ „Co, Toto?“

„Stef! Kocham, choć znam cię tydzień!?

„Moje małe szalone dziecko!“

„Stef! szaleć, zapomnieć! Stef! rzucić wszystko! Takt tańca już nuży...... mało, mało, Stef.,... szaleć!

„Dzieciństwo!“

„Więcej — chcę czegoś więcej! Cudna noc — patrz, jak śnieg cudnie błyszczy! Auto twoje czeka — jedźmy..... jedźmy na godzinę!“

„Zimno — zaziębisz się!“

„Chcę — rozumiesz chcę! Wiatr zimny w oczy — ten pęd zawrotny, chcę!?

* * *

W 28894 sypie.... aż iskry idą z łańcuchów opiętych na oponach. Jęczy motor siłą szaleńczych obrotów! Przytuleni siedzą przy sobie; ręce Stefa cisną kurczowo kierownicę.....

„Stef! jak bosko! prędzej.... prędzej!“

„Niebezpiecznie!“

„To nic! prędzej!

Zrywa się do mocniejszego lotu rozpętany motor! Biorą górę — już są na szczycie wpadając w dolinę......

„Prędzej, prędzej Stef! Ten pęd zawrotny...., szaleństwo!

Jadą pełnym gazem zawrotną wprost szybkością...... auto ślizga się wprost w podskokach.......

„Stef! kocham..... strasznie kocham! Prędzej!“

Nagle jeden cichy zgrzyt, nieznaczny dźwięk pękniętego łańcucha.

Usłyszał go Stef.....

„Jezu! Co się stało?“

„Nic...., nic, spokój! Mów!“

„Hamulce odmawiają!“

„Rany boskie!“

W. 28894 sypie, aż skry idą z łańcuchów opiętych na oponach. Szaleńczo gna bezwładne auto w dolinę.

„Hamuj! rany boskie hamuj!

„Nie mogę!

„Hamuj! Jezu! pocoś mnie brał!?

„Sama chciałaś!“ „Kłamstwo! nie chciałam, kłamiesz!

„Toto — spokój! wszystko zrobię, aby nas uratować!

„Stef! Stef! ja chcę żyć.... chcę żyć.... hamuj! Psia krew!

Nie odpowiedział — wpatrzony zmartwiałymi oczyma w zbliżającą się równinę.,...

„Ty.... ty.... chcę żyć! Hamuj.... ty.... ty..... bydlę!“

Otarli się bokiem o wiejską chałupę wyginając karoserję, ale wstrzymali mordercze tempo.,.... byli uratowani.

* * *

Blady i dziwnie zmieniony naprawił w milczeniu defekt. Wolnym krokiem podwiózł ją pod „Morskie!“ Otworzył drzwiczki, wyprostowany dumnie. „Ach Boże! co za szczęście, jakiś ty dzielny Stef! „A tak dzielny!

„I jak cię zato kocham!

Popatrzył na nią i nie wymawiając słowa puścił w ruch motor. „Nie wracasz na dancing? „Nie!“ „Dlaczego?“ „Zmęczonym!“ Zatem jutro rano Stef! dziewiąta!“

Spojrzał na nią z żalem.....

„Nie pani! nie jutro, zaraz dzisiaj!“

* * *

Dancing! Noc sylwestrowa! Strzelają korki, leje się wino! Gewont odziany w białą baranicę śmieje się..... hej, ha! hulaj dusza!

W. 28894 odjeżdża, aby nigdy nie wrócić......

Zakopane. X.

dością podnieść możemy, że nie kto inny, ale syn ziemi sądeckiej p. Stefan Jarosz, poraz pierwszy w Polsce naprawdę celową i po europejsku pomyślaną propagandę zorganizował, wygłaszając w 68-miu miastach Polski [w niektórych kilkakrotnie] około 400 wykładów, wobec przeszło 150000 słuchaczy.

Wykłady nacechowane gorącą miłością gór, dokładną znajomością tematu, wygłoszone ze świetną swadą przez młodego Podhalanina, cieszyły się ogromnem powodzeniem, zapalając rodaków do ukochania naszej krainy górskiej, czego dowodem wzmożony ruch turystyczny w ostatnim roku.

Wykłady przeznaczone dla taterników i ludzi gór nie znających, zaznajamiały z przyrodą gór w lecie i zimie, przygodami wypraw górskich, życiem górali, historją Podhala, zbójnictwem, urozmaicone gwarą góralską, opowiadanemi legendami i piosenkami góralskiemi, jak również 200 przepięknemi, najlepszemi w Polsce przeźroczami, wywoływały ogólny zachwyt i z entuzjazmem przez słuchających zostały przyjmowane.

Dla zaznajomienia zaś rodaków na dalekich kresach z przepięknym strojem góralskim, jako syn Podhala — chociaż inteligent — występował w stroju góralskim.

Prasa w całej Polsce uznała wykłady za nader szczęśliwie pomyślaną propagandę.

Korzystając z pobytu miłego gościa w naszym grodzie, zwróciliśmy się do p. Jarosza z prośbą o bezpośrednie poinformowanie nas o jego obecnej pracy.

„Przedewszystkiem — mówił p. Jarosz — miło mi było, gdy dowiedziałem się, że Sącz zdobył się na własne, kulturalne pismo.

Tem więcej cieszę się, że mogę wypowiedzieć się o swej pracy właśnie na łamach pisma, wychodzącego w mieście, w którem całą młodość spędziłem.

Wiem, że nikt jeszcze nie był prorokiem u swoich i zastrzegam się, że ani o zachwyty, ani o honory pod krytyką tu nie chodzi, lecz z obowiązku pragnę garść wiadomości udzielić.

Przedewszystkiem podczas studjów na Uniw. Poznańskim, stwierdziłem w związku z wycieczkami na Pomorze, że ludzie tam pojęcia nie mieli o naszych górach. — To było bodźcem do podjęcia się trudnego zadania organizowania wykładów propagandowych, za wiedzą Tow. Tatr. Cel osiągnąłem, o tem zresztą wiecie, Panowie z prasy. Zaznaczyć tylko pragnę, że mylnym jest sąd, iż publiczność wykładów nie lubi. Wiem z kilkuset wykładów — a zawsze miałem sale pełne — że jeśli wykład nie będzie pod marką wielkiego uczonego, lecz rzeczowem a barwnem, dla ogółu dostępnem opowiadaniem, to z pewnością propaganda uda się. — Następnie, społeczeństwo polskie wszędzie — czy na Pomorzu — czy Litwie lub Polesiu — jednako kocha ziemię polską i ogromny sentyment czuje dla naszych gór i góralszczyzny. Należy im tylko zanieść nie słowa uczonego przeznaczone dla specjalistów — ale szczere ciepłe słowa żywcem z Podhala.

Obecnie na kilka dni wracam w Tatry — a w połowie stycznia z polecenia Minist. Spr. Zagr. udaję się na dwuletni objazd większych środowisk wychodźtwa polskiego Ameryki północnej i Poł.

Poza propagandą pragnę odbyć wyprawy do Parku Narodowego w Ameryce i — jeśli Bóg pozwoli — zawadzę o Indje.

— „Czy Pan nie zamierza urządzić swego wykładu w naszem mieście?"

„Długo namyślałem się i mogę Panom powiedzieć, że tak. Pragnę wykład, który urządzałem w całej Polsce — dla zachęcenia rodaków do umiłowania naszych królewskich Tatr i Pienin — powtórzyć w naszym starym grodzie piastowym, nie dla samochwalstwa, lecz celem uzyskania cennych uwag szczerych przyjaciół przed wyjazdem na nieznany mi teren czekającej mnie pracy.

Józef A. Galuszka [Kraków.]

W noc sylwestrową.

Pij! — ale do dna ten płyn szczerozłoty,
pij — pełen jasnej dziecinnej prostoty
pij! a do syta!
Niechaj Ci w dłoni rozpryśnie się szkliwo,
a duch niech w oczach płonących zaświta:
jasno a żywo!
Niechaj śpią sobie zmarli i skostniali.....
w nas krew się burzy — żar życia się pali,
jak wulkan krwawo:
palą się jakieś wiekowe tęsknoty
za zjawą szczęścia, za nieścigłą sławą.....
Orle nam loty
we snach się marzą, hen pod słońcem samem,
chcemy rwać gwiazdy — targać ziemią całą
I niebios chramem!
Pij! ale do dna ten płyn szczerozłoty,
by się szaleństwo w pierś twoją wessało
jadem tęsknoty!
Pij! ale do dna, bo może tam na dnie,
złote okruchy własnej znajdziesz duszy,
jak w wódce gdańskiej,
co na ostatek od dna złotem prószy.....
I..... zdruzgocz kielich: niech i to przepadnie!
Ot gest — gest pański!!!

„Gońcowi Podhalańskiemu"

pierwsza i ostatnia odpowiedź.

Kłamliwą i ordynarną enuncjację „Gońca podhalańskiego", umieszczoną w numerze świątecznym tegoż pisma pt. „Cui bono", a zarzucającą nam popieranie prywatnych interesów pewnych osób czy partji, uważamy za niepraktykowaną w sferach uczciwego i kulturalnego dziennikastwa napaść, wywo-

łaną chęcią utrącenia naszego pisma, które mimo skromnych środków finansowych, przy wielkodusznem i bezinteresownem poparciu naszych współpracowników i czytelników rozwija się coraz pomyślniej. Jesteśmy pismem apolitycznem, nie finansuje nas nikt, nie stoi za nami żadna partja, czy stronnictwo, nie staraliśmy się o niczyje „łaskawe względy", nie biegaliśmy bądź na lewo, bądź na prawo, aby tylko utrzymać się przy życiu, jak to zresztą skutecznie „wybiegał" Goniec podhalański. „Jesteśmy finansowani", twierdzi Goniec, i to rzekomo przez najbogatszą finansjerę, ale wydaliśmy numer świąteczny na 8 stronach, nie na 16 jak Goniec podh., bo nas poprostu stać nie było, jesteśmy finansowani, ale nie stać nas na sztab dobrze opłacanych administratorów, a żaden z dziesięciu członków redakcji nie wziął i nie weźmie grosza wynagrodzenia za swoją pracę. Jesteśmy finansowani, ale nas nie stać na płacenie swych współpracowników i żaden z tylu rozlicznych artykułów nie mógł być wynagrodzonym.

Jesteśmy finansowani, ale sami jesteśmy redaktorami, administratorami, akwizytorami, nieomal kolporterami!

Nie mogąc nas pokonać ani sposobem redagowania, ani wartością artykułów literackich uciekł się „Goniec podhalański" do najłatwiejszego sposobu walki tj. czernienia praktykowanego jedynie w rewolwerowej, kuligańskiej prasie, do osobistych wycieczek i kłamstw używając najłatwiejszego do podcięcia kogoś w polskiem społeczeństwie: „konika żydowskiego", ten właśnie „Goniec podhalański", którego kierownikiem literackim, pisującym stale artykuły wstępne, recenzje itd., jest nie kto inny tylko p. Offenberger — żyd!

Ale to wszystko nas nie dotyka! Kim my jesteśmy wiedzą wszyscy, bo nas znają od dzieci, tu wzrastaliśmy, wychowali się i żyli i pismo nasze jest dzieckiem podhalańskich obywateli, a nie nieznanych obieżyświatów, nazywających się codziennie inaczej i naciągających na swe nieznane nikomu oblicza nagwałt kierpce i cuchy góralskie.

REDAKCJA
„Podh. Kurjera tygodn.".

KRONIKA.

Kino „Sokół" 31 grudnia i 1 stycznia „Tancerz mojej żony" — z Varkony'im.

Kino „Wiedza" 31 grudnia i 1 stycznia „Krysia leśniczanka" z L. Marą i H. Lidtke.

Teatr Tow. dramat. 10 stycznia 1927 „To szczyt wszystkiego" farsa w 3 aktach. Reżyser M. Jarosz.

„Teatr robotniczy" dnia 31 grudnia „Wieczór sylwestrowy" w Domu robot.

Bibljoteki: im. Szujskiego, otwarta codziennie od godz. 3·30 popoł.

Kasynowa: w poniedziałki od 7 — 8 wieczorem.

Czytelni Kobiet. wtorki i piątki od 5 — 6 wieczorem.

T. S. Ł.: wtorki i piątki od 5·30—6·30 wieczorem.

„Nowości" [gimnazjum II.] wtorki od 6 — 7 wiecz.

„Sokół" w poniedziałki od 5 — 6 w.

Z karnawału.

Zabawa akademicka staraniem Klubu akademickiego w N. Sączu odbędzie się dnia 5 stycznia w salach kasyna cywilnego.

Korpus oficerski 1. p. s. p. urządza 31 grudnia w Sylwestra zabawę taneczną w Kasynie oficerskiem. Początek o godzinie 10 wieczór.

Komitet inżynierów kolejowych urządza dnia 5 stycznia w Kasynie urzędniczem na kolei urozmaicony wieczór taneczny. W program wchodzi: Koncert młodego, a jednak już zaszczytnie znanego tria: Schmidt (fortepian), Glück (skrzypce), Wolf (czelo), które odegra Schuberta i Mendelsohna, oraz kabaret. Początek o 9-tej.

Wspaniała zabawa Tow. śpiew. „Echo" w N. Sączu odbędzie się dnia 15 stycznia w Domu robotniczym.

Specjalnie wybrany komitet przygotowuje arcymiłe rozrywki i niespodzianki jako to konkurs najzgrabniejszej nóżki, najlepszego tancerza itp. Wspaniały kotyljon na 140 par. Pełna orkiestra 1. p. s. p. Początek o godzinie 9. Kto chce się wesoło zabawić, niech śpieszy na zabawę „Echa."

Korpus podoficerski 1. p. s. p. urządza 1. lutego w sali Sokoła zabawę taneczną z kotyljonem. Początek o godz. 8 wiej. Orkiestra 1. p. s. p. w podwójnym składzie.

Łańcuch bibljoteczny Związku legionistów w N. Sączu. Jadwiga Berkówna składa 2 dzieła i wyzywa: p. St. Niklową, p. St. Kolbkówną, p. Dra M. Körbla i p. inż. Z. Mohra.

Walne Zebranie delegatów Składnicy Kółek rolniczych w N. Sączu, złożone z delegatów wybranych 21 grudnia br. odbędzie się **dnia 7 stycznia 1927 r. o godzinie 11** w lokalu biurowym Składnicy (Jagiellońska 18). Przedmiotem obrad będzie roczne sprawozdanie gospodarcze.

Jedyny wykład „o Tatrach, Pieninach i Podhalu" p. Stefana Jarosza, znanego propagatora idei podhalańskiej, który z ramienia M. Spr. Zagr. udaje się celem propagandy turystyki polskiej i idei parków narodowych, odbędzie się w „Sokole" dnia 4 stycznia o godz. 8 wieczór. Wykład ilustrowanym będzie 200 przeźroczami.

Dla młodzieży szkolnej odbędzie się wykład w tym samym dniu o godzinie 12-tej w południe.

T. N. S. W. Koło sądeckie odbyło w niedzielę posiedzenie, gdzie omawiano szereg spraw zawodowych. Mimo cofnięcia subwencji przez Min. W. R. i O. P. wznawia koło cykl wykładów uniwersyteckich, tak bardzo ważnego środka oświatowego.

Kto ponosi koszta desynfekcji? W myśl ustaw sanitarnych musi być każde mieszkanie, gdzie wydarzyła się choroba zakaźna po wyzdrowieniu pacjenta zdesynfekowanem! Jest to zarządzenie konieczne i zbawienne! Kto jednak ma ponosić koszta tej procedury? Władze sanitarne dostarczają coprawda aparatu, każąc jednak stronom ponosić resztę kosztów (formalina etc.) desynfekcji. Sama choroba połączona z opłaceniem lekarza, apteki jest już dla strony, szczególnie biednej klęską, czyż ma ona z powodu swego nieszczęścia płacić jeszcze koszta odkażania? A jeśli strona niema z czego płacić, a w takiem położeniu jest choćby i każdy urzędnik, co wtedy? Koszta odkażenia winno się płacić z urzędu, zwłaszcza, że o ile nam wiadomem sama ustawa tak nakazuje.

Handel mieszkaniami. Brak mieszkań wolnych gnębi nas wszystkich i zdaje się, że niema nato ratunku. Jednakże mieszkania wolne są i czekają na szczęśliwych nabywców.... mogących zapłacić w dolarach, zwykle kilkuletni czynsz! A czynsze to duże, od 200 — 1000 dolarów! Znamy sami wypadek, gdzie za trzy pokoje wziął właściciel 500 dolarów tytułem czynszu za lat kilka!

Czy niema na te transakcje sposobu?

Ha! Ha! Ha! Ha! To szczyt wszystkiego! musisz się śmiać choć nie chcesz 10-go stycznia w Teatrze Tow. dram. Bardziej zawiłej farsy nie widzieliście.

Wieści z Podhala.

Stary Sącz.

Z magistratu. Radni miejscy na posiedzeniu 21. wybrali Komisję reklamacyjną do wyborów gminnych. Równocześnie uchwalono jednorazowe datki, a to: na kościół św. Agnieszki 25 zł, na restaurację Wawelu 25 zł, na pomoc akademicką 50 zł.

Najbliższy jarmark na konie odbędzie się dnia 5 stycznia 1927

Wenta gospodarcza dała 150 zł czystego dochodu, który rozdzielono między biedną dziatwę.

Rytro.

Poczekalnia kolejowa na stacji w Rytrze nieopalana i nieoświetlona w godzinach wieczornych. świadczy niewesoło o zarządzie stacyjnym. Możeby tak tą sprawą ktoś się zainteresował, aby umożliwić pasażerom czekanie na spóźniające zwłaszcza w porze zimowej pociągi.

Co obiecał rok 1927 N. Sączowi.

Niebo. Na wysokim tronie Stwórca. Olbrzymia tarcza błyszczącego zegara znaczy ślad XII. godzin. [Niema w niebie innowacji 24. godzinnej]. Wokół rzesze aniołów i anielic z św. Sylwestrem na czele.

Za 5 minut godzina XII.

Skupienie znać na licach wszystkich, podobne temu jakie czai się na ustach kasynowych bywalców wysokich „smreków!" Od boku z

za ciemnej chmury wysuwa się starzec, niby to patryarcha, niby to dziad, ubrany po „urzędniczemu“ w jakieś łachmany, z siwą brodą i kosturem w ręku!

„Coś zacz?“ — pyta Wszystkowiedzący, aby uciszyć zbyt hałaśliwie zaciekawione aniołki.

„Jestem rok 1926!

„Idziesz koleją losów z zapomnienie!“

„Ślad zegara znaczy godzinę XII; czas na mnie!“

„Lecz nim odejdziesz rzeknij coś zrobił!?

Podrapał się po głowie staruszek! „Ano było nie było! starałem się ilem mógł, starałem się poprawić....!

Zegar uderzył 12, przerywając i tak niewiele obiecujące sprawozdanie!

Nagle zabłysła wielka gwiazda. zaszumiało i młody, dorodny młodzian stanął przed tronem......

„Coś zacz?“

„Jestem 1927!“

„Ach tak — nowy, obiecujący, a nieznany ludziom 1927. Cóż myśmyślisz?“

„Uszczęśliwiać ludzi!“

„Hm! każdy tosamo obiecuje, czy jednak o wszystkich zapamiętasz?“

„Mam młody umysł!“

„A Podhale znasz?“

„Mój Boże! Ten ci to kraj bez granic, o wielkiej ilości serków owczych i tygodników znany mi doskonale!“

„A stolicę Podhala?“

„Nowy Sącz? Ha! ha! znam!

„Widzisz bratku! W sercu mi to miasto leży od dawnych.... dawnych czasów i radbym....

„Ach, nie trzeba rozkazu, bo sam o nim nie zapomnę!

Odkąd mi danem panować!“

„Więc obiecujesz?

„Obiecuję!“

„Co, komu?“

„Więc miastu: ojca, którýby dotrzymał w praktyce tego, co będzie głosił w „teorjach wyborczych!“

„A potem?

„Wszelakim osobom płci żeńskiej: potomków i jeszcze raz potomków!

„To cię wyklną!“

„Mój Boże! Wszak chodzi o zwiększenie ludności do miljona! Zresztą i bez mego starunku... wiadomo.... dziś!“

„A potem?“

„Mam też w myśli władze bezpieczeństwa! Trzy nowe komnaty na zamku Wawelskim, bo ponoć w r. 1926 chcieli uzyskać zamek sądecki na pomieszczenie. Muszę to przeprowadzić!“

„Zacne pomieszczenie!“

„Wiele mi się plącze planów i zamierzeń! Rozbudowa miasta we formie mieszkań urzędniczych dostępnych także nieustosunkowanym, zwykłym śmiertelnikom, stworzenie kilku nowych placówek „oświatowych“ [myślę o składnicach no i dwa „Orbisy“

„Wszak ci już jeden jest!“

„Jest, ale malusi, bo tylko od pociągów. Ale należy stworzyć drugi od jazd kołowych bryczką!“

„A cóż karnawał?

„Będzie inny jak rokrocznie! Obiecuję chociaż nieco zmienić twarze tych samych na każdej zabawie gości. No i skojarzyć wiele małżeństw. Mam wiele dorodnych młodzianów, bogatych właścicieli aut, fabrykantów grzebieni, musztardy, porcelany, inżynierów, doktorów.....

Dla aptekarzy i doktorów pomyślę o nowych epidemjach, mecenasom dam numerus clausus, aby mieli co jeść, zmienię wiele firm na handle papierem [wiadomo, że mają olbrzymie składy papierowych nakazów płatniczych, wezwań itp.] postaram się o kursa wyższej matematyki dla urzędników podatkowych [wiadomo obracają się w sferze coraz gwałtowniej rosnących liczb] radbym zreformować kalendarz, by kilkuletnie czynsze pobierane przez kamieniczników podwoiły się radbym....

„Masz widzę wiele zbawiennych planów! Idź zatem w świat, uszczęśliwiać ludzi!“

Pofrunął w świat 1927, żegnany poszumem skrzydełek anielskich!

N-o

Wszystkim naszym czytelnikom, współpracownikom, korespondentom i przyjaciołom — składa

życzenia szczęśliwego

„NOWEGO ROKU“

REDAKCJA
podhalańskiego Kurjera tygodn.

Stanisław Komar.

Teatr, kino i błogostan.

Czy tak? A więc autor nie czuł się rozstrojony po wysłuchaniu Najszczęśliwszego z ludzi? A Wiktor? A Łucjan? Czy na tak patrzącego widza nie oddziałali ujemnie? P. Lambor widział tylko Ewę i Pawła. Czemu w Mazepie, okrucieństwa Wojewody nie zrównoważyła w pewnej mierze szlachetność i duchowe piękno Zbigniewa? W Mazepie p. Lambor widział tylko Wojewodę. Prawda, że w Mazepie zło, reprezentowane przez Wojewodę zwycięża, tak jak w Najszczęśliwszym z ludzi. zwycięża dobro. Czy jednak zwycięża.

C. d. n.

Kupcy i Przemysłowcy reklamujcie się!

Kino „Sokół" MONUMENTALNY FILM **Kino „Sokół"**

Tancerz mojej żony

z VARKONY'IM.

Kino „Sokół" 31 grudnia. — 31 grudnia. **Kino „Sokół"**

Biuro inżynierskie i architektoniczno-budowlane
INŻ. MICHAŁA JASTRZĘBSKIEGO
w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 20. II. p. Nr. telefonu 69.
Wykonuje plany, kosztorysy, oszacowania, pomiary gruntów, przyjmuje kierownictwa budów oraz udziela bezpł. porad w sprawach budowlanych.

ADWOKAT
Dr I. WEINDLING
przeniósł swą kancelarję adwokacką ze Lwowa do Nowego Sącza, Rynek 24. — Telefon Nr. 148.

RESTAURACJA I KAWIARNIA
IMPERIAL
W NOWYM SĄCZU
Codziennie
Produkcje wokalno-teatralne pierwszorzędnych sił artystycznych oraz **Koncert** zespołu salonowego.
Początek o godz. 8 wiecz. — wstęp wolny
Potrawy i napoje najprzedniejsze.

Agencja krakowskiego Tow. Wzaj. Ubezpieczeń
w Nowym Sączu, ul. Szwedzka l. 2.
[Dom Kasy Zaliczkowej]
przyjmuje ubezpieczenia od szkód w następujących działach: ogniowym, gradowym, od kradzieży i rabunku, na życie, od odpowiedzialności prawnej, od następstw wypadków, od uszkodzeń samochodów etc. Nadto przyjmuje zbiorowe ubezpieczenia.

Najstarsza piekarnia hygieniczna
Florjan Völker
Nowy Sącz, Grodzkie
poleca 2 razy dziennie świeże pieczywo wszelkiego rodzaju, jak chleb biały, żytni, Grahama, bułki wiedeńskie, makówki itp,
Składając Szanownym swoim odbiorcom **życzenia Noworoczne** — poleca się nada P. T. Publiczności.

DROGUERJA
LEONA GELERNTERA
Nowy Sącz. Jagiellońska 7.
poleca po cenach najtańszych wszelkie artykuły kosmetyczne krajowe i zagraniczne w ozdobnych kasetkach jakoteż przybory do fotografji.

„POPRAD"
Towarzystwo budowlano przemysłowe
Spółka z ogr. odpowiedzialnością
w NOWYM SĄCZU, WÓLKI ŻEGLARSKA.
Poleca na sezon budowlany: materjał drzewny jak łaty, rygle, belki, deski i t. p. — najlepszą cegłę i dachówkę z własnej cegielni parowej. — Spółka podejmuje się budowy gotowych domów i will. — Wykonuje wyroby stolarskie na zamówienie.
Wyrabia i sprzedaje saneczki 2 i 3 osobowe w cenie od 17 do 28 zł.
Przyjmuje się również drzewo do przetarcia!

Rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i rosolisów, rozlewnia spirytusu skażonego
Sender Engländer
w Nowym Sączu
ma zaszczyt zawiadomić, że sprzedaje swoje znakomite wyroby we **filjalnym składzie na rogu ul. Szwedzkiej i Wąsowiczów,** jak również spirytus do palenia.

WARSTAT KOWALSKI I KOŁODZIEJSKI
A. BUCZER
Nowy Sącz, ulica Jagiellońska 51-53
przyjmuje dostawy na nowe wózki, faetony, powozy itp. Naprawa powozów, wózków, beczek pożarnych, wozów itp. Załatwia wszelkie prace wchodzące w zakres: kowalstwa, kołodziejstwa, tapicerstwa i lakiernictwa.
Sanki gotowe i na zamówienia.
Ceny przystępne! Kredyt kilkumiesięczny!
Wozy robocze od 100 zł.

KINO „WIEDZA" WIELKI FILM SENZACYJNY **KINO „WIEDZA"**
GODZINA 4 — 6 — 8. GODZINA 4 — 6 — 8.

Krysia leśniczanka

1 i 2 stycznia **z Lią Marą i Harrym Lidtke.** **1 i 2 stycznia**

Wydawcy: Naczelny redaktor Stanisław Klemensiewicz i redaktor odpowiedzialny Mr. Stanisław Körbel.
Druk T. Jakubowska N. Sącz.